

NEUTRALNOŚĆ I ZAANGAŻOWANIE W NAUCE

Czy obiektywna nauka to nauka obojętna?



Mariola Kuszyk-Bytniewska

Katedra Estetyki i Filozofii Kultury
Instytut Filozofii Uniwersytetu
Marii-Curie Skłodowskiej w Lublinie

**dr hab. Mariola
Kuszyk-Bytniewska**

Jest autorką książki
*Działanie wobec
rzeczywistości. Projekt
onto-epistemologii
społecznej* (2015).
Jej zainteresowania
naukowe koncentrują
się wokół ontologii
i epistemologii
społecznej, filozofii
kultury i filozofii nauk
społecznych, a ostatnio
filozofii polityki
i filozofii edukacji.
mkuszyk@umcs.pl

Obiektywność poznania to wartość wiązana przede wszystkim z nauką i wtedy jest rozumiana jako przedmiotowa ważność wiedzy. Poznanie odnoszące się do przedmiotu nie zniekształcając jego reprezentacji w wiedzy jest uznawane za to, które spełnia wymóg obiektywności. W życiu codziennym mamy jednak nieco inne pojmowanie obiektywności. Mówimy, że ktoś reprezentuje względem określonej sprawy, idei, sytuacji czy ludzi postawę obiektywną wtedy, gdy jest bezstronny. Cenimy go właśnie za to, ponieważ stronniczość, interesowność i zaangażowanie w coś, w odniesieniu do czegoś lub kogoś bierze on w nawias, neutralizuje. Związek tych dwóch sposobów rozumienia obiektywności na pierwszy rzut oka nie jest oczywisty. Utrzymywał się bowiem w całkiem wąskim zakresie, i to na warunkach, które w życiu codziennym nie są dostrzegane.

W pierwszym przypadku (obiektywności I) chodzi o relację unormowaną metodologicznie, w którą wchodzi odpowiednio przygotowany podmiot poznania (naukowiec) ze spreparowanym – na ogół laboratoryjnie, technologicznie – przedmiotem. Przedmiot poznania jest wtedy dobrze wyizolowany z uwikłań z innymi, pozalaboratoryjnymi układami tak, by wynik badania (eksperymentu, obserwacji, pomiaru itd.) był w miarę możliwości jednoznaczny (powtarzalny, intersubiektywnie sprawdzalny itd.). Czynniki poboczne dla poznania eliminuje się zatem, by wydobyć na jaw oddziaływanie tych, które są istotne poznawczo. Dodać do tego należy, że w warunkach laborato-

ryjnych jest pożądana celowa izolacja społeczna samego badacza. Rozumieć to należy tak, że jego osobiste powiązania z różnorodnymi układami myśli o istotnym bagażu idei społecznych (religii, ideologii itd.) będą tu także zneutralizowane poznawczo. Właśnie o to chodzi, by wszystkie wpływy, uwikłania, które mają sens pozapoznawczy, w poznaniu naukowym zneutralizować, osłabić ich oddziaływanie lub nawet całkowicie wyeliminować.

W drugim przypadku (obiektywności II), gdy mamy na myśli obiektywność jako bezstronność postawy wobec czegoś lub kogoś, chodzi najczęściej o układy relacji międzyludzkich, które – ze względów tkwiących w samej ich naturze – prawie nigdy nie dają się izolować tak, jak to się odbywa np. w eksperymencie naukowym. Dodatkowo sytuacje, w których obiektywność – tak rozumiana – nabiera szczególnego znaczenia, dzieją się spontanicznie i bez udziału świadomościowej kontroli uczestników. Mówimy tu o interakcjach, o działaniach społecznych, o chcianych i niechcianych konsekwencjach, zamierzonych i niezamierzonych ich rezultatach. Trudno nam, uczestnikom życia społecznego, zachować bezinteresowny wgląd w to życie, bo jesteśmy jego uczestnikami, a nie tylko obserwatorami.

Podział w obrębie znaczenia pojęcia obiektywności obowiązuje oczywiście jedynie *idealiter*. Jest motywowany przez myślenie o obiektywności poznania naukowego jako wartości praktycznej tylko w tym zakresie, w jakim można ją jako wartość poznawczą transmitować w praktyce, w technice, tj. jedynie przez zastosowania, urzeczywistnienia technologiczne. Zawężenie to pozwala myśleć o nauce jako tworze autonomicznym względem realiów społecznych, a o zastosowaniach wiedzy naukowej pozwala myśleć, że są kontrolowalne przez porządki wartości przyczyniające się do jej postępów. Możliwy udział obiektywności tak odseparowanej od realiów życia w świecie rzeczywistym byłby tu dopuszczany i preferowany



jako zastosowanie nauki, zwłaszcza technologiczne, w warunkach potrzeb życia społecznego. Wszystko to zgodnie z formułą: co się sprawdza naukowo, musi mieć także sens praktyczny (technologiczny).

Tak można było wyobrazić sobie sytuację poznania naukowego jeszcze na początku XX wieku. Dziś już nie. Nadal, gdyby sytuacja ta odpowiadała warunkom sprzed 100 lat, a sama nauka i życie społeczne nie uległy radykalnej zmianie, moglibyśmy te dwa znaczenia obiektywności separować względem siebie i dopuszczać jedynie ograniczony obszar ich powiązania (zastosowania!). Moglibyśmy – jako naukowcy – powtarzać formułę: „Moją etyką jest moja metodologia”, gdyby warunki kontroli relacji – pożądaných lub niepożądanych – między obiektywnością I a obiektywnością II nie zmieniły się w ostatnich kilku dziesięcioleciach. Co zatem się zmieniło?

Nauka uczestnikiem życia społecznego

Nauka w coraz większym stopniu wpływa na nasze życie codzienne i w ogóle na realia życia społecznego. Zmiany te nie zaczęły się wczoraj czy w ubiegłym wieku. Następowaly najpierw powoli, wraz ze stopniową zmianą klasycznej koncepcji nauki (wypracowanej przez filozofów greckich) na nowożytną, a potem nowoczesną. Francis Bacon upatrywał w nauce narzędzie do realizacji najwyższych celów ludzkości, postulował zatem całkiem nowy w owych czasach model wiedzy naukowej: *scientia activa et operativa*. Nowożytne rozumienie wiedzy naukowej polegało na dwóch istotnych zmianach w stosunku do wcześniej funkcjonującego ideału nauki: zmieniło się pojęcie doświadczenia oraz pojęcie podmiotu. Już nie bezpośrednio, ale za pośrednictwem technologicznie i matematycznie doświadczenie (za pomocą aparatury, obliczeń, eksperymentu) było źródłem prawomocnego poznania. Już nie partykularny, skończony i ograniczony podmiot był wiarygodny, lecz podmiot całkowicie autonomiczny względem tradycji i społecznych uwarunkowań, bowiem tylko „wyłączony ze świata” podmiot może osią-

gać prawdziwą uniwersalną wiedzę. To wtedy obiektywność zyskała swój status wysoko cenionej wartości poznania naukowego. Zmiany te były związane z procesami, które wzmacniały pozycję obiektywności w hierarchii wartości wiedzy naukowej. Z jednej strony to pogłębiające się historycznie sprzężenie zwrotne między nauką a techniką, nauką obiektywizującą się w zastosowaniach technologicznych a intelektualnie wyrafinowaną techniką znajdującą zastosowania w nauce. Z drugiej strony to proces oddzielenia się wiedzy naukowej od wiedzy potocznej. Ta pierwsza przybrała postać postępującego procesu. Ta druga, niepoddana reżimowi metody, pozostała statyczna, konserwatywna i ograniczona. Nowożytny ideał nauki jest odwróceniem Arystotelesa wyobrażenia o nauce w tym sensie, że epoka nowożytna zmienia relacje między znanym a nieznanym. Nauka starożytna projektowała znane na nieznanie, bliskie na odległe, podporządkowując poznanie naukowe doświadczeniu potocznemu. Od rewolucji kopernikańskiej, od Galileusza, Keplera i ich następców, to, co znane, tłumaczy się w kategoriach tego, co nieznanie, co odkrywane. Odkrycie staje się przesłanką nowego wyjaśnienia tego, co już znane z doświadczenia. Zmienia to rozumienie obiektywności poznania – pojawia się tu wymóg wycofania podmiotu ze świata i oddzielania go od tego, co jest jego środowiskiem. Doskonale ilustruje to główny punkt programu filozofii Kartezjusza – wyłączenie podmiotu ze świata to podstawowy warunek metodycznego, prawdziwego, obiektywnego, uniwersalnego poznania. „Moment kartezjański” w historii wiedzy to moment, w którym te dwa rozumienia obiektywności (obiektywność I i obiektywność II) trzeba uznawać łącznie. Warunkiem przedmiotowej ważności poznania naukowego staje się nie tylko jego metodyczna skuteczność w wydobywaniu prawdy z przedmiotu, lecz także neutralność, niezaangażowanie podmiotu poznania (uczonego) w uwikłania światowe.

Od początku XVII wieku wpływ nauki na ludzką codzienność systematycznie się powiększał. Kontrola procesu poznania, jakiej dostarczyła metoda naukowa przeniesiona już na grunt technologii, przyniosła i wciąż przynosi spektakularne rezultaty. Wie-

dza technologicznie zobiektywizowana potwierdza tym samym swoją wiarygodność i prestiż społeczny. Wpływ nauki na codzienność ma także inną, nieco bardziej kontrowersyjną stronę, łatwiej dostrzegalną, gdy śledzimy ją jako proces historyczny, w którym – wraz z pojawieniem się w połowie XIX wieku empirycznych nauk o człowieku, tj. socjologii, psychologii, antropologii kulturowej – ludzka samowiedza wysuwa roszczenia do naukowości. Towarzyszą temu procesowi przemiany kulturowe, zmieniają się realia społeczne. Nowoczesność przyspiesza, pomnaża tempo przemian. Wzrost liczby ludności, rewolucja przemysłowa, urbanizacja, industrializacja, rozwój mediów masowego komunikowania – to właśnie te procesy wraz z narastającą ich dynamiką, nieprzewidywalnością i w ogóle niepodatnością na znane dotychczas formy regulacji politycznej stały się wyzwaniem dla idei obiektywności poznania naukowego. Oto socjologia jako nauka (a nie *common sense*, mądrość ludowa, wiedza potoczna) miała obiektywnie – zachowując swoją neutralność i stosując metodologiczne wymogi poznania przedmiotowego – opi-

Obiektywność poznania naukowego jako pewien ideał w ramach nauk społecznych przez długi czas utrzymywała się jako wartość czysto intelektualna.

sać i wyjaśnić rzeczywistość, która ze swej natury nie daje się bez reszty uprzedmiotowić, jest partykularna w swej historycznej postaci, a co gorsza dla obiektywności I, badacz jest jej częścią. Społeczną, kulturową i psychiczną rzeczywistość, tj. relacje (więzi, stosunki, interakcje) międzyludzkie, postawy, znaczenia nadawane elementom tej rzeczywistości przez członków społeczności, tradycje i obyczaje kulturowe oraz nasze myśli, uczucia, pragnienia – wszystko to dane jest badaczowi w dwóch wersjach naraz: jako przedmiot poznania i jako środowisko życia. Stąd postulaty jeszcze XIX-wiecznej socjologii: poznawać fakty społeczne jak rzeczy (Emil Durkheim), badać wartości, ale nie wartościować (Max Weber). Jak jednak godzić obydwie pojęcia obiektywności na terenie nauk społecznych?

Być może Durkheim czy Weber wierzyli w gwarancje bezstronności uczonego w oparciu o akceptowany przez nich *ethos* uczonego wzmocniony autorytetem akademii. Zapewne XIX-wieczni praktycy polityki i innych technologii społecznych nie oczekiwali nadzwyczajnych korzyści ze swojej wiedzy, choć ta sytuacja zmienia się już pod koniec XIX stulecia. Obiektywność poznania naukowego jako pewien ideał w ramach nauk społecznych przez długi czas utrzymywała się jako wartość czysto intelektualna. Przyczynił się

do tego w znacznym stopniu model poznania naukowego wypracowany w naukach przyrodniczych. Skoro nauki społeczne nie mają jakichś spektakularnych zastosowań, wartość ich obiektywności jest czysto intelektualna. Ten stan rzeczy, usypiający krytycyzm, utrzymywał się do czasu tzw. przełomu antypozytywistycznego w nauce. Na czym zatem polegała odmienność położenia obiektywności w naukach społecznych względem tego, jakie można było sankcjonować w naukach przyrodniczych?

Obiektywność jako bezstronność i przedmiotowa ważność w naukach przyrodniczych jest konsekwencją tego, że doświadczenie w procesie poznawczym jest zapośredniczone za pomocą gotowych struktur matematycznych i przyrządów naukowych, które same w sobie są wcieleniami, urzeczywistnieniami wiedzy naukowej. Metoda, która wykorzystuje matematyczno-technologiczne zapośredniczenie doświadczenia, przejmuje funkcję strażnika obiektywności. Wszelkie indywidualne odchylenia zdolności poznawczych, osobiste skłonności, intuicje badacza dzięki reżimowi metody są „kalibrowane”, czyli dostosowywane do sposobu, w jaki funkcja przyrządu lub środka czysto intelektualnego staje się poznawczo efektywna w osiągnięciu obiektywności wiedzy. Należy tylko poddać podmiot poznania technologicznym i logicznym reżimom bezstronności, a to pozwala osiągnąć obiektywność (przedmiotową ważność poznania). W ten sposób moce podmiotu poznania są rozszerzane technologicznie i intelektualnie. Na granice tego rozszerzania natrafiano dość późno¹. W naukach społecznych sytuacja jest odmienna. Jeśli skalibrowany umysł badacza przyrodniczy jest poszerzony technologicznie (za pomocą przyrządów), to umysł badacza życia społecznego jest skalibrowany i poszerzony praktycznie. W naukach przyrodniczych to *techné*, a w społecznych *praxis* stanowi podłoże tych nauk, historycznie kształtowaną i przedpredykatywną wiedzę. Uczony zdaje się na nią, gdy wchodzi na nieznaną teren naukowej penetracji, to w niej dopatruje się najmocniejszych gwarancji obiektywności.

Jest jeszcze inna, równie ważna różnica. Obiektywność II odgrywa zasadniczą rolę w ochronie instytucjonalnej autonomii nauki. Jednakże gwarancje jej odtwarzania w społecznościach uczonych zależą nie tylko od wewnętrznych mechanizmów funkcjonowania tych społeczności. Chodzi także, a może przede wszystkim, o społeczne mechanizmy intelektualnej i instytucjonalnej kontroli i krytyki w ogóle. Karl Popper, filozof nauki, łączył dopuszczenie do obiegu w otwartej przestrzeni publicznej krytycznych opinii z warunkami krytycyzmu naukowego. Dziś nietrudno

¹ Zasada nieoznaczoności Heisenberga ukazuje ograniczenia poznania układów fizycznych wynikające nie tyle z niedoskonałości aparatów pomiarowych, ile z natury samej fizycznej rzeczywistości.

zauważyć historyczne sytuacje związku między zapaścią krytycyzmu w realiach społecznych a tendencją do jego stłumienia w nauce. I przeciwnie: tylko tam można łączyć w jednym pojęciu dwa sensy obiektywności – jako przedmiotowej ważności i podmiotowej bezstronności – gdzie instytucjonalna autonomia nauki służy przyrostowi wiedzy, a wiedza naukowa cieszy się uznaniem i prestiżem w społeczeństwie, ponieważ ceni się jej obiektywność.

Jak dziś, w sensie społecznym, obiektywizuje się poznanie naukowe, jak obiektywizuje się wartość wiedzy? Co może stanowić zagrożenie dla obiektywności wiedzy naukowej? Jakie procesy mogą ją degenerować zarówno jako wartość poznawczą, jak i społeczną? Jakie siły społeczne i jakie wartości nauki mogą stanąć na przeszkodzie jedności jej obiektywności?

Obiektywność wiedzy jako wartość pozapoznawcza

Zagrożenie dla obiektywności wiedzy przychodzi z wewnątrz i z zewnątrz nauki.

Nauka nowoczesna, a więc sprzężona z technologią i zinstytucjonalizowana, *scientia activa et operativa*, w coraz większym stopniu wiąże się z podmiotami, które dysponują kapitałem niezbędnym dziś do wytwarzania wiedzy. Rządy, korporacje, które łożą olbrzymie pieniądze na rozwój nauki, wysuwają wobec uczonych rozliczne roszczenia, które często trudno pogodzić z *ethosem* uczonego i autonomią instytucjonalną. W ten sposób wyrosła wśród naukowców „kultura ekspercka”, której rolą społeczną jest kształtowanie postaw uczonych, celów badań i form ich obecności w społeczeństwie zgodnych z zapotrzebowaniem zleceniodawców finansujących badania i w ten sposób trwale obecnych w tkance społeczeństwa nauki. Dotyczy to nie tylko nauk medycznych czy przyrodniczych, lecz także społecznych, zwłaszcza tych, które mogą dostarczać środków do działań politycznych. Ale zagrożenia te płyną także z wnętrza społeczności uczonych. Procesowi komercjalizacji badań i „korporacjonalizacji” społeczności uczonych towarzyszy proces przekształcania wiedzy wytworzonej w towar w inny sposób, niż dzieje się to wtedy, gdy wyniki badań stają się własnością podmiotów życia społecznego, które mogą używać wiedzy bez respektu dla wartości naukowych. Wiedza stała się wartością rynkową oferowaną przez renomowane uniwersytety świata zachodniego. Komercjalizacja prestiżu, dostojnej niekiedy tradycji, renomę zatrudnianych noblistów itd. przetwarza wiedzę naukową jako wytwór intelektualny w towar o określonej cenie. Stąd wewnętrzna degradacja społeczności uczonych, w których „wrogo-przyjazne” – jak je określał Popper – stosunki między uczonymi oparte na respekcie dla naukowej twórczości i wartości poznawczych wiedzy przekształcają

się we „wrogo-wrogie” relacje konkurujących już nie na polu wiedzy, ale na polu władzy. W awangardzie tego ruchu społecznego lokują się „fast-thinkerzy”, uczeni schlebiający gustom i kompetencjom szerokiej publiczności, prezentujący się często w telewizji, publikujący „bestsellery naukowe”. Stąd także „kult banalności”, „socjologia równania w dół” wśród tych, którzy dobro, jakim jest wiedza, kupują na rynku uczelni konkurujących o studentów.

Nauka, która utożsamia swoją moralność ze swoją metodologią, łatwo ulega pokusie ideologicznego czy ekonomicznego wykorzystania i zużycia wartości, które wytwarza dla celów niepomnażających wiedzę, ale społeczne frustracje. Nauka, która utożsamia swą wartość społeczną z wartościami rynkowymi, szybko wyczerpie swój potencjał twórczy. Rodzi frustracje nie tylko uczonych, lecz także wszystkich rozczarowanych mirażami finansowego powodzenia, jakie roztaczają przed nimi odpowiednio przeszkoleni pracownicy „skorporalizowanych” uniwersytetów. U boku nauki i jej instytucji wyrasta w ten sposób kultura „epistemicznych frustratów”, w której wartości poznawcze

Nauka, która utożsamia swą wartość społeczną z wartościami rynkowymi, szybko wyczerpie swój potencjał twórczy.

wiedzy naukowej są wręcz negowane. „Płaskoziemcy”, przeciwnicy szczepień ochronnych to uboczny produkt projektów inżynierii społecznej, w które wpleciono mechanizmy wykorzystywania wiedzy w istocie rzeczy degradujące zarówno jej wartości poznawcze, jak i społeczne. Ale warunki – moralne, społeczne, techniczne, intelektualne – w których wartości poznania naukowego, w tym jego obiektywność, są zużywane na wielką skalę dla celów pozapoznawczych, niełatwo można przekształcać w te, w których poznawcze wartości znowu można pozyskiwać. Dzieje się tak zwłaszcza tam, gdzie środki, jakimi dysponują społeczności uczonych, środki nie tylko finansowe, są skromne. I tu działa prawo Mateusza: ubodzy będą ubożać, bogaci się wzbogacą. Z trudem na nowo, i to wysiłkiem całego społeczeństwa, być może nie bez wielkich strat dla kondycji uniwersytetów, będzie można stworzyć koniunktury sprzyjające nowemu ulokowaniu wartości wiedzy naukowej w społeczeństwie. Im bardziej nauka może wpływać na nasze życie, tym bardziej potrzebujemy jasnych kryteriów pozwalających nie tylko na osiąganie przez nią obiektywności, lecz także kryteriów racjonalnego ukształtowania warunków, w jakich obiektywność wiedzy może być doceniana jako wartość nieinstrumentalna i jako dobro wspólne. ■

Chcesz wiedzieć więcej?

Amsterdamski S., *Między historią a metodą. Spory o racjonalność nauki*, Warszawa 1983.

Bourdieu P., *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*, Warszawa 2012.

Daston L., Galison P., *Objectivity*, New York 2007.

Daston L., *Objectivity and the Escape from Perspective*, „Social Studies of Science” 1992, t. 22, nr 4.

Elias N., *Zaangażowanie i neutralność*, Warszawa 2003.

Furedi F., *Gdzie się podzieli wszyscy intelektualści?*, Warszawa 2008.